

## POSTANOWIENIE

Dnia 19 października 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Trzaskowski

w sprawie z powództwa T. K.  
przeciwko R. sp. z o.o. w W.  
o ochronę dóbr osobistych,  
na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 19 października 2018 r.,  
na skutek skargi kasacyjnej strony pozwanej  
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)  
z dnia 4 października 2017 r., sygn. akt VI ACa (...),

**odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania i  
zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 360 (trzysta  
sześćdziesiąt) zł z tytułu zwrotu kosztów postępowania  
kasacyjnego.**

### UZASADNIENIE

Powód T. K. domagał się ochrony dóbr osobistych przez nakazanie pozwanemu R. Sp. z o.o. w W. opublikowania bliżej określonego ogłoszenia, w którym pozwany wyrazi ubolewanie oraz przeprosi T. K. Prezesa (...) Sp. z o.o. (dalej - „Spółka”) za naruszające jego dobre imię nieprawdziwe informacje, sugestie i insynuacje, zamieszczone w artykule „Tam gdzie (...) T.” opublikowanym w numerze (...) /2012 tygodnika (...) oraz na stronie internetowej www.(...).pl. Wniósł

także o upoważnienie powoda do zastępczego wykonania wyroku na koszt pozwanego (gdyby nie wykonał on w terminie nakazu publikacji), zakazanie pozwanemu rozpowszechniania spornego artykułu i informacji, że w P. w G. widać nepotyzm, kołesioństwo i dojenie kasy, oraz nakazanie mu usunięcia z portalu internetowego [www.\(...\).pl](http://www.(...).pl) odnośników do artykułu „*Tam gdzie (...) T.*” oraz linków do tego artykułu. Wskazał, że przedmiotowy artykuł naruszył jego dobre imię, zawierając informacje nieprawdziwe względnie nierzetelnie przedstawiając informacje odpowiadające prawdzie. Podniósł, że autorzy publikacji nie dochowali należytej staranności wymaganej od dziennikarzy.

W toku procesu powód rozszerzył żądanie, wnosząc o zasądzenie od pozwanego - ostatecznie na rzecz Stowarzyszenia (...) w Ł. - zadośćuczynienia w wysokości 40.000 zł z odsetkami ustawowymi.

Wnosząc o oddalenie powództwa, pozwany podniósł m.in., że sporny artykuł został opublikowany wyłącznie w celu ochrony ważnego interesu społecznego, a opracowujący go dziennikarze dochowali wymagań zawodowej staranności i rzetelności.

Wyrokiem z dnia 29 czerwca 2015 r., Sąd Okręgowy w W. oddalił powództwo i odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu.

Wyrokiem z dnia 4 października 2017 r. Sąd Apelacyjny w (...) zmienił zaskarżony wyrok: w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że nakazał R. Sp. z o.o. w W. opublikowanie w terminie 7 dni od wydania niniejszego wyroku w czasopiśmie „(...)” na stronie 2, 3 lub 4, a także na stronie internetowej [http://www.\(...\).pl](http://www.(...).pl) na okres 7 dni, czcionką o wielkości 12 punktów oświadczenia o treści: „R. Sp. z o.o. w W. - wydawca tygodnika „(...)” przeprasza Pana T. K. - Prezesa (...) Sp. z o.o. za naruszające jego dobre imię wypowiedzi dotyczące: przyczyn zatrudnienia w wymienionej spółce M. T., finansowania przez nią działalności klubu „F.”, zatrudniania pracowników z uwagi na ich umiejętności piłkarskie, wydatkowania na występ zespołu tańca (...) z G. kwoty 110.000 zł, możliwości przelewania z funduszu reprezentacji reklamy na prywatne konta kwoty 5.000.000 zł, a także stwierdzenie, iż „na [...] lotnisku zarządzanym przez T. K. widać było patologie władzy takie jak: nepotyzm, kołesioństwo, dojenie kasy”,

zamieszczone w artykule „Tam, gdzie (...) T.” opublikowanym w numerze (...) /2012 tygodnika „(...)” oraz na stronie internetowej [www.\(...\).pl](http://www.(...).pl)” i upoważnił T. K. do zastępczego wykonania wyroku na koszt R. Sp. z o.o. w W., gdyby ona tego nie uczyniła w określonym terminie; w pozostałej części apelację oddalił.

W skardze kasacyjnej, w uzasadnieniu wniosku o jej przyjęcie do rozpoznania, pozwany wskazał przyczynę kasacyjną określoną w art. 398<sup>9</sup> § 1 pkt 4 k.p.c. Oczywiście zasadność skargi, przejawia się - zdaniem skarżącego - w naruszeniu przepisów prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 i art. 23 k.c., a także art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Prawo prasowe), art. 1 i art. 6 ust. 1 Prawa prasowego oraz art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Z art. 398<sup>1</sup> § 1 k.p.c. wynika, że skarga kasacyjna przysługuje co do zasady od prawomocnych orzeczeń sądów drugiej instancji, a więc orzeczeń wieńczących dwuinstancyjne postępowanie sądowe, w którym sądy obu instancji dysponują pełną kognicją w zakresie faktów i dowodów. Jednak zgodnie z art. 398<sup>9</sup> § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania tylko wtedy, gdy w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne, istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów, zachodzi nieważność postępowania lub skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona. W zamyśle ustawodawcy skarga kasacyjna stanowi zatem nadzwyczajny środek zaskarżenia, którego rozpoznanie przez Sąd Najwyższy musi być uzasadnione względami o szczególnej doniosłości, wykraczającymi poza indywidualny interes skarżącego, a mającymi swoje źródło w interesie publicznym, w szczególności przez zapewnienie jednolitej wykładni i stosowania prawa. Wyłączną podstawą oceny pod kątem przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania są wskazane w niej przyczyny kasacyjne wraz z uzasadnieniem (art. 398<sup>4</sup> § 2 k.p.c.).

Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem Sądu Najwyższego, powołując się na to, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona w rozumieniu art. 398<sup>9</sup> § 1 pkt 4 k.p.c., skarżący musi wykazać, iż zachodzi niewątpliwa, widoczna na pierwszy rzut

oka, tj. bez konieczności głębszej analizy, sprzeczność orzeczenia z przepisami prawa nie podlegającymi różnej wykładni (zob. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 sierpnia 2016 r., II CSK 94/16, nie publ.) oraz że w wyniku takiego naruszenia prawa zapadło w drugiej instancji orzeczenie oczywiście wadliwe (zob. np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 13 kwietnia 2016 r., V CSK 622/15, nie publ.; z dnia 2 czerwca 2016 r., III CSK 113/16, nie publ.; z dnia 27 października 2016 r., III CSK 217/16, nie publ.).

Zarzuty mające świadczyć o oczywistej zasadności skargi zasadzają się na kilku stwierdzeniach.

Przede wszystkim na stwierdzeniu, że do wyłączenia bezprawności naruszenia dóbr osobistych przez prasę nie jest niezbędna prawdziwość opublikowanej informacji, a wystarczy działanie przez dziennikarza w społecznie uzasadnionym interesie, z zachowaniem wymaganych standardów staranności i rzetelności dziennikarskiej, i towarzyszącej mu szczegółowej analizie, z której ma wynikać, iż dziennikarze pozwanego działali w celu ochrony uzasadnionego interesu oraz dochowali wymaganej (wręcz modelowej) staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. W ramach tej analizy kluczowe znaczenie miało powołanie się na uzyskanie informacji o celu zatrudnienia M. T., możliwości lokowania pieniędzy Spółki na prywatnych rachunkach bankowych i kosztach organizacji pokazu tanecznego w grudniu 2012 r., od wiarygodnych informatorów. Wiarygodność informatora, będącego wysoko postawionym menadżerem w powodowej spółce, miały wystarczająco potwierdzić dodatkowe informacje wskazujące na to, że M. T. został zatrudniony w Spółce na podstawie subiektywnych, nieweryfikowalnych, co najmniej nietransparentnych i pozamerytorycznych kryteriów. W odniesieniu do organizacji pokazu tanecznego istotna była także faktura VAT, która wprawdzie nie wskazywała zakresu opłaconych usług, mogła być jednak oceniona jako wysoka, oraz niezajęcie stanowiska przez Spółkę, które uprawniało dziennikarzy do opublikowania własnej oceny zdarzenia.

Pozwany powołał się także na gwarancję wolności prasy wynikającą z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada

1950 r., szczególnie silną w odniesieniu do wypowiedzi będących przedmiotem debaty publicznej oraz dotyczących osób prowadzących działalność publiczną, i zapewniającą możliwość zastosowania przez dziennikarzy pewnej przesady lub nawet prowokacji. W tym kontekście wskazał, że sporny artykuł miał na celu kontrolę społeczno-obywatelską osób zajmujących wysokie stanowiska w spółkach państwowych oraz zapewnienie przejrzystego działania tych spółek. Jego zdaniem, materiał dowodowy zebrany w sprawie i poczynione w niej ustalenia faktyczne uzasadniały posłużenie się sformułowanymi w podtytule spornej publikacji (tzw. „lead”) określeniami „nepotyzm, kolesiostwo i dojenie kasy” w odniesieniu do sytuacji panującej w [...] P. Odpowiadały one prawdzie, a posługiwanie się pewną przesadą, prowokacją czy wyolbrzymieniem jest dopuszczalne w celu zachęcenia czytelnika do zapoznania się z publikacją, zwrócenia jego uwagi na tematykę istotną z punktu widzenia społecznego i naganne etycznie zachowania.

Ponadto, w ocenie skarżącego, „wnikliwa analiza” wypowiedzi, do których odnosi się sentencja zaskarżonego wyroku, „prowadzi do oczywistego wniosku”, że nie naruszają one dóbr osobistych powoda, a co najwyżej Spółki. Opisywane w artykule nieprawidłowości nie odnoszą się do powoda jako osoby fizycznej, ale do działalności i sposobu organizacji portu lotniczego, za którego funkcjonowanie odpowiada wiele osób, nie tylko powód. Treść publikacji nie podważa zatem zaufania do prawidłowości wykonywania swoich obowiązków przez powoda.

Żaden z argumentów powoda nie dowodzi oczywistej zasadności skargi kasacyjnej. Stanowisko Sądu Apelacyjnego co do ogólnych zasad odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych spowodowane publikacją prasową jest w pełni zgodne z wywodami pozwanego - w szczególności co do tego, że jedną z okoliczności uchylających bezprawność naruszenia jest działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego, jeżeli zarazem dziennikarz wypełnił obowiązek wskazany w art. 12 ust. 1 pkt 1 P.p., oraz tego, iż prasa może uciekać się do pewnej dozy przesady, czy nawet prowokacji - a zasadnicza rozbieżność dotyczy ich zastosowania w okolicznościach konkretnej sprawy. Racje przytoczone w tym zakresie przez skarżącego nie mogą być uznane za przekonujące już z tego powodu, że pomijają węzłowe elementy leżące u podstaw oceny Sądu odwoławczego. W szczególności argumentację Sądu

dotyczącą obciążenia dziennikarzy negatywnymi konsekwencjami oparcia się na informacjach pochodzących od osoby niechętniej powodowi (księgowy), niemożliwości zweryfikowania znacznej części ich twierdzeń ze względu na nieujawnienie danych personalnych innych informatorów (rozmówców) i niedostarczenie dokumentacji, na którą się powoływali, oraz pominięcia albo przeinaczenia informacji udzielonych im przez samą Spółkę w odpowiedzi na wysłane zapytania, a także pośpiechu towarzyszącego przygotowaniu materiału prasowego. Pomijają także wywody Sądu co do braku wystarczających podstaw faktycznych do formułowania przesadzonych sformułowań oraz jednostronnego i tendencyjnie wybiórczego charakteru opisu zawartego w artykule. Pomijają wreszcie, że teza o niedochowaniu przez dziennikarzy należytej staranności i rzetelności znalazła już aprobatę Sądu Najwyższego w wyroku z dnia 29 marca 2017 r., I CSK 450/16 (nie publ.) wydanym na gruncie tych samych (w istotnym aspekcie) okoliczności faktycznych, w sprawie z powództwa Spółki, w której pozwany przytaczał w większości tożsame argumenty.

Sąd Najwyższy uznał tam m.in. za nieuzasadnione twierdzenie, że dziennikarze dochowali staranności i rzetelności wskazanej w art. 12 ust. 1 pkt 1 P.p. Wskazał, że w odniesieniu do źródeł informacji powoływali się na wiadomości uzyskane od swoich informatorów, byłego pracownika Spółki będącego w nieprzyjaznych relacjach z ówczesnym prezesem zarządu oraz na fakt poinformowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego o nieprawidłowościach w zarządzaniu, świadczących o niegospodarności. Zdaniem Sądu, nie zostało jednak wykazane, że źródła te były wiarogodne, a informacje jednoznaczne i nie budzące wątpliwości, a także, iż dziennikarze podjęli działania prowadzące do sprawdzenia zgodności tych wiadomości z rzeczywistym stanem. Okoliczności związane z uzyskiwaniem informacji mogły wzbudzać wątpliwości, czy te źródła informacji są obiektywne, skoro pochodziły od anonimowych informatorów oraz nieprzyjaźnie nastawionego do Spółki rozmówcy. Sąd wyjaśnił, że w sytuacji pozyskiwania wiadomości od osób, których identyfikacja oraz ocena wiarogodności jako źródła tych wiadomości nie była możliwa, obowiązek sprawdzenia nabiera szczególnego znaczenia. Niewystarczające było też powołanie się przez pozwanego na to, że informatorami byli wysoko usytuowani pracownicy Spółki.

Niezależnie od tego Sąd zwrócił uwagę, że nie zostało wykazane, iż wykorzystanie tych materiałów było poprzedzone analizą, czy istniała podstawa do uznania ich za dostatecznie wiarogodne i nieprowadzące do naruszenia dobrego imienia powoda. W odniesieniu do zakwestionowanych informacji pozwany nie wykazał, że dziennikarze nie mieli realnej możliwości sprawdzenia ich zgodności z rzeczywistym stanem, co usprawiedliwiłoby stwierdzenie występowania negatywnych zjawisk "nepotyzmu, koleśnictwa i dojenia kasy". Powołane przez pozwanego działania dziennikarzy mające wyczerpywać zweryfikowanie posiadanych informacji obejmowały rozmowy z szeregiem informatorów, przeglądanie akt rejestrowych Spółki oraz innych spółek opisywanych w artykule, potwierdzenie informacji w CBA oraz zwrócenie się do Spółki o udzielenie informacji i ustosunkowanie się do kwestii, które miały być poruszone w artykule. Żadne z tych działań nie wskazuje na weryfikowanie pozyskanych informacji w odniesieniu do zakwestionowanej treści publikacji.

W przywołanym wyroku Sąd Najwyższy wskazał też, że oparcie zarzutu dotyczącego zatrudnienia M. T. na informacji przekazanej przez "wysokiej rangi menagera zatrudnionego w spółce", która, wbrew stanowisku skarżącego, nie została potwierdzona "w sposób pośredni przez szereg innych źródeł informacji", nie pozwalało na zaakceptowanie jej stanowiska. Zatrudnienie z pominięciem stosowanych zasad rekrutacji, jeżeli takie obowiązywały w tym okresie, było nieprawidłowe. Jednakże proponowanie M. T. podjęcia pracy w Spółce, wyjaśnione w zeznaniach prezesa zarządu, nie stanowiło przejawu faworyzowania go. Nie było podstaw do przyjęcia, że nie miał on kwalifikacji wymaganych do wykonywania obowiązków pracowniczych na objętym przez niego szeregowym stanowisku. Te okoliczności nie były wystarczające do postawienia tezy o liczeniu przez prezesa zarządu na ochronę ze strony ojca, na wypadek ujawnienia w spółce nieprawidłowości w gospodarowaniu mieniem i finansami. Zdaniem Sądu Najwyższego, tego rodzaju założenie wymagało chociaż uprawdopodobnienia, że Spółka miała uzasadnione podstawy do przyjęcia, iż możliwe byłoby jakiekolwiek wsparcie, które mogłoby uchronić członków zarządu od odpowiedzialności związanej z prowadzeniem spraw spółki. Żadna z powoływanych okoliczności nie dawała podstaw do takiego wnioskowania.

W wyroku z dnia 29 marca 2017 r., I CSK 450/16 Sąd Najwyższy ocenił też, że pozwany nie wykazał, iż zebrany przez dziennikarzy materiał prasowy zawierał informacje, które wskazywały na to, że doszło do nadużycia stanowiska zajmowanego przez prezesa zarządu poprzez protegowanie krewnych lub znajomych (nepotyzm) i wzajemnego popierania się ludzi powiązanych ze sobą zażyłością, jakimiś układami w celu osiągnięcia pewnych korzyści, najczęściej zdobywanych w sposób nieuczciwy (kolesiostwo) oraz korzystania z pieniędzy powoda przez członka zarządu dla zaspokojenia własnego interesu (dojenie kasy). Nie było podstaw do uznania, że tego rodzaju działania występowały i stanowiły utrwalone zasady prowadzenia działalności. Nie stwarzało ich zlecenie powinowatemu prezesowi zarządu Spółki przeprowadzenia audytu energetycznego z pominięciem procedury przetargowej, finansowanie klubu, w którym tańczy jego syn, czy zatrudnienie piłkarzy. Niezależnie od tego, że nie miało miejsca finansowanie klubu, zlecenie wykonania usługi z pominięciem procedury przetargowej, jeżeli była wymagana, ocenić należało jako nieprawidłowe, to zdarzenia te nie mieściły się w pojęciu nepotyzmu jako utrwalonej praktyki. Nie zostało wykazane, że zatrudnienie piłkarzy można było określić kolesiostwem. Korzystanie z pieniędzy powoda dla własnych interesów członków zarządu nie miało miejsca.

W omawianym wyroku Sąd Najwyższy uwzględnił też, że prasa ma obowiązek przekazywania informacji i poglądów na tematy zainteresowania publicznego, a czyniąc to może korzystać z pewnej dozy przesady, a nawet prowokacji, lub - innymi słowy - może głosić swe uwagi w sposób do pewnego stopnia nieumiarkowany. W związku z tym stwierdził, że w sytuacji spełnienia wymagań właściwej staranności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego ocena zasadności użycia tego rodzaju sformułowań w publikacji prasowej powinna być dokonywana w kontekście okoliczności konkretnej sprawy. Nie podzielił argumentu skarżącej, że użycie powołanych zwrotów powinno być ocenione jako przesadne określenie funkcjonowania Spółki, celem zwrócenia uwagi na opisane nieprawidłowości. Skoro zebrane przez dziennikarzy materiały prasowe nie zawierały informacji prowadzących do takiej oceny i nie zostały należycie zweryfikowane, to użycie ich było pozbawione podstawy faktycznej. Przedstawione

w publikacji informacje nie były kompletne, jednostronnie opisywały podawane kwestie, wzbudzały wątpliwości co do zgodności z rzeczywistym stanem, na które wpływało także zastosowanie stylistyki niedomówień.

Odrębną kwestią jest trafność wywodów skarżącego dotyczących konieczności rozróżnienia ewentualnych naruszeń dóbr osobistych powoda i Spółki, zwieńczonych konkluzją, że sporna publikacja mogła co najwyżej naruszać renomę Spółki, a nie powoda. Zważywszy jednak treść artykułu, rozpoczynającą się od fragmentu *„Wszystko przez M. T. A właściwie przez K. Tak T. K., prezesa P., nazywają podwładni”*, wyraźnie eksponowaną rolę powoda w zatrudnieniu M. T. (*„To on wiosną tego roku wpadł na pomysł, żeby (...) ściągnąć syna (...) K. ściągnął go jako polisę ubezpieczeniową”*), przypisywane pracownikom informacje o zatrudnianiu pracowników ze względu na to, że *„dobrze kopią”*, rozpoczynające się od stwierdzenia, że *„Prezes zaczął (...)”*, przywołane zasiadanie K. w radzie nadzorczej drużyny siatkarskiej T., sponsorowaniu klubu „F.”, w którym gra syn powoda, i o audytach energetycznych wykonywanych dla Spółki przez spółkę należącą do teścia powoda, a także charakter pozostałych zarzutów, związanych z podejmowaniem decyzji w Spółce albo członkostwem w ich władzach i przedstawionych w formie uogólnionej jako *„nepotyzm, kolesiostwo i dojenie kasy”*, nie może budzić wątpliwości, że mogły one godzić w dobre imię powoda, narażając go na utratę zaufania społecznego niezbędnego do wykonywania jej działalności zawodowej. W tej sytuacji Sąd Apelacyjny miał podstawy, by stwierdzić, że szereg wypowiedzi zawartych w artykule stawia powoda w złym świetle, przedstawiając go jako osobę kierującą się przy zarządzaniu portem przesłankami o charakterze niemerytorycznym, czy wprost działającą na jego szkodę. Nie można też uznać za oczywiście błędne spostrzeżenia Sądu, że zadaniem powoda jest kierowanie działalnością Spółki i wszelkie nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu obciążają jego samego, stanowiąc rezultat wadliwych decyzji albo co najmniej zaniedbań.

W konsekwencji nie można uznać, że pozwany dowiódł oczywistej zasadności skargi kasacyjnej. Z tych względów na podstawie art. 398<sup>9</sup> § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji. O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 w związku z art. 108 § 1, art. 391 § 1 i art. 398<sup>21</sup> k.p.c.

jw